

Niedościgniony

Z Wachtangiem Kipianim, redaktorem strony internetowej „Historyczna Prawda”, rozmawia Iza Chruślińska

IZA CHRUSLIŃSKA: Kim we współczesnej ukraińskiej historii i dla obywateli Ukrainy jest Wiaczesław Czornowił?

WACHTANG KIPIANI: Na Ukrainie Wiaczesław Czornowił jest postrzegany przede wszystkim jako lider Narodowego Ruchu Ukrainy, czyli jako polityk. Ale był jedną z najważniejszych postaci ukraińskiego ruchu szistdesiatnyków i ruchu dysydenckiego. Był też – na co nie zwraca się uwagi – dziennikarzem i to przez całe życie, a przede wszystkim założycielem wychodzącego w samwydawie (ukraińskim drugim obiegu) w latach 1970-1972 „Ukraińskiego Wisnyka”, czasopisma będącego pierwszym poważnym opozycyjnym periodykiem kulturalno-społecznym na radzieckiej Ukrainie. Pierwszym, w którym publikowano prawdziwe nazwiska autorów, choć część z nich siedziała w łagrach, a tylko część była na wolności. Czornowił zdążył wydać pięć numerów pisma, zanim w 1972 roku aresztowano go po raz drugi (pierwszy raz trafił do więzienia w 1967 roku) i skazano na wieloletnią karę łagrów.

Mychajło Chejfec w Ukraińskich syluetach, wspomnieniach z łagrów, gdzie siedział, między innymi z Wasylem Stusem, Iwanem Switycznym i Wi-

czesławem Czornowiłem, pokazuje Czornowiła jako lidera ukraińskich dysydentów...

Kiedy tylko Czornowił pojawił się w zonie, w Mordowii, przejawiał wrodzony dynamizm: próbował organizować protesty, myślał, że na każdą niesprawiedliwość należy natychmiast reagować, ale nie zdążył jeszcze dobrze poznać obozowych mechanizmów. Zapłacił za to wysoką cenę: był wielokrotnie karany karcerem, pozbawiany prawa do korespondencji, paczek z domu, wizyt bliskich. Dość szybko jednak, wraz z innymi współwięźniami, jako mądry konspirator i organizator, stworzył w zonie świetnie opracowaną strategię walki o status więźnia politycznego, poprzez podejmowanie zorganizowanych akcji protestu. One, w krótkim czasie, przyniosły rezultaty, udało się je nagłośnić, również poza granicami ZSRR. Ich skuteczność polegała na tym, że zanim rozpoczynano protest czy głódówkę, przekazywano poza kraty informację o przyczynie ich wybuchu. Administracja łagru nie mogła zrozumieć, jak to możliwe, że w tym samym czasie, kiedy „Głos Ameryki” czy inne zachodnie źródła powiadały o proteście, on dopiero się rozpoczynał. Szukano ukrytej radiostacji. System, stworzony przez

Czornowiła i jego towarzyszy, wykorzystywał wszystkie możliwości: bliskich odwiedzających więźniów, samych więźniów, którzy wychodzili z łagrów, przekupywanie ochrony. Między innymi dzięki tym akcjom nagłaśnianym na Zachodzie, sprawa ukraińskich dysydentów stała się bardziej znana w świecie, pojawiła się podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Madrycie i w Helsinkach. Czornowił nie tylko w łagrze, ale i na wolności był dobrym taktykiem, rozumiał, że taktykę należy zmieniać w zależności od sytuacji, trzymając się jednak wyznaczonego celu.

Dlatego też nieraz stawał się obiektem wielu ataków. Sam byłem świadkiem jednej z fal tej krytyki, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy ówczesni ultraradykałowie, jak Iwan Makar, Ołeh Kandyba, Wasyl Prychodźko, a więc i byli dysydenci, i środowiska im bliskie, krytykowali go za próby dogadania się z władzami komunistycznymi na temat federalizacji. Kiedy Związek Radziecki zaczął się rozpadać, Czornowił od razu wyczuł proces i dlatego zaproponował ideę konfederalizacji. Chodziło mu w tamtym czasie o to, aby opozycja antyradycka mogła się zmobilizować wokół wspólnej idei i tym samym pociągnąć za sobą szersze warstwy społeczeństwa. W tym kontekście, sądzę, że Czornowił był jednym z najbardziej utalentowanych polityków niepodległej Ukrainy. Był prawdziwym zwierzęciem politycznym. Można go porównać z Leninem – mimo że polityk – sam pisał i to dobrze, był świetnym taktykiem, umiał połączyć działalność

publiczną i podziemną, umiał brać odpowiedzialność, podpisując teksty swoim nazwiskiem, a jednocześnie, kiedy trzeba, chroniąc innych. KGB nadało mu pseudonim „Nieugamonnij” – niedościgniony, ten, którego nie można dopędzić.

Z czym ukraiński ruch dysydencki wchodził w niepodległość Ukrainy?

Przede wszystkim z symbolicznym tragicznym kapitałem śmierci wielu dysydentów: Stusa, Tycheho i Łytwyna, których pogrzeb w Kijowie stał się wielką manifestacją patriotyczną, ale także wielu innych. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku dawało to tym dysydentom, którzy przeżyli, wielki kapitał zaufania społecznego, gdyż byli tymi, którzy nie zawahali się poświęcić własnego życia za Ukrainę. A samo społeczeństwo w tym czasie nie było zdadne na taką dobrowolną ofiarę. Z drugiej strony, uwięzienie w łagrach i niezłomność dawała dysydentom moralno-etyczną przewagę nad elitami: pisarzami, dziennikarzami, inżynierami, którzy należeli do partyjnej nomenklatury, a z których część współpracowała aktywnie z reżimem, a część starała się tylko przeżyć.

Krąg wokół niewielkiego liczebnie grona dysydentów nie był duży, do Ukraińskiego Związku Helsińskiego (ukraiński skrót: UHS) w 1990 roku należało trzy tysiące członków. UHS utworzyli ludzie, których połączył jasny cel: walka o Ukrainę niepodległą, demokratyczną, otwartą dla mniejszości narodowych i etnicznych. I chociaż realny wpływ ludzi takich jak

Wiacesław Czornowił, Łewko Łukjanenko, Mychajło Horyń był wówczas mały, jednak faktyczny był znacznie większy. Otóż ich nazwiska i biografie były już znane, radziecka prasa i propaganda przedstawiała ich jako wrogów państwa, Czornowiła chciano wyrzucić z ZSRR. Społeczeństwo miało do nich zaufanie jako do „wrogów radzieckiego systemu”. Ponadto, w łonie dysydenckiego koła znajdowało się wielu intelektualistów i twórców, jak choćby: Iwan Switłycznyj, Jewhen Swerstiuk, Panas Załywacha, Ludmiła Samykina, Mykoła Rudenko. W odczuciu społeczeństwa to właśnie oni mogli zmienić oblicze Ukrainy, uważano, że wiedzą, za pomocą jakich technologii należy zdobyć wolność dla Ukrainy. W rzeczywistości nie do końca tak było, wielu z nich miało ograniczone możliwości działania. Na przykład Iwan Switłycznyj wyszedł z łagru po nieleczonym wylewie w bardzo złym stanie i nie mógł odegrać intelektualnie już żadnej roli, a nie było wielu, którzy dysponowali aż takim autorytetem i mogli go zastąpić. Wówczas pojawiło się wokół nich pokolenie „perestrojszczyków”, czyli grupa składająca się z pisarzy, twórców należących do nomenklatury, na przykład: Dmytro Pawłyczko, Wołodymyr Jaworiwskyj, Roman Łebkiwskyj. Część dysydentów, w tym Czornowił, dało im przyzwolenie na wejście w ich krąg. Właśnie za to, część jego starych towarzyszy, bardziej radykalnych, krytykowała Czornowiła. Jednak czas pokazał, że w ukraińskim wariantcie nie było alternatywy dla sojuszu opozycji dysydenckiej z postkomunistycznymi elitami.

Dlaczego „Ruchowi”, stworzonemu w dużej mierze przez byłych dysydentów, nie udało się narzucić innej drogi politycznej Ukrainie?

Na Ukrainie dysydencki ruch oporu miał ograniczoną bazę społeczną, zarówno w przekroju społecznym, jak geograficznym, co było widać na przykład wśród członków UHS, a później „Ruchu”. Większość z nich to byli humaniści, brakowało ekonomistów, osób, które mogłyby od razu przejąć administrowanie obwodu. Na trzy tysiące członków UHS 2300 pochodziło z Galicji, a reszta z innych regionów Ukrainy. Czornowił, który dużo jeździł po kraju, miał tego świadomość. Między innymi dlatego szanse, aby na Ukrainie powstała taka sytuacja, jak w Polsce w 1989 roku, kiedy siłami społeczeństwa można było obalić komunistyczne władze, nie istniały.

Bez sojuszu z tą pisarsko-twórczą komunistyczną nomenklaturą Ludowy Ruch Ukrainy nie miał szans dotarcia do milionowego audytorium. W takiej sytuacji mamy jednak do czynienia nie z formowaniem alternatywnych struktur, jakie byłyby zdolne wziąć władzę, a ze stopniowym wchodzeniem ukraińskich patriotów z opozycji do parlamentu i struktur władzy. W wyborach parlamentarnych w marcu 1990 roku osoby ze środowiska opozycyjnego, dysydenckiego zdobyły mniej więcej czwartą część mandatów w Radzie Najwyższej Ukrainy, co było sukcesem, ale nie wystarczało do przeformowania najważniejszych decyzji, na przykład o suwerenności ukraińskiej

republiki. Wówczas Czornowił i Horyń oraz nowi ludzie, jak Czerwonij, Porowski, Hołowatyj, Skoryk, podejmują udaną próbę zawiązania doraźnej współpracy z osobami z partyjnej nomenklatury, jak Iwan Pluszcz czy Leonid Krawczuk. Jedni i drudzy byli skazani na współpracę. Bez jednego z tych ogniw nie byłoby to możliwe, komuniści sami nie mieli pomysłu na niepodległość Ukrainy, „Ruch” dał im tę ideę, a z kolei członkowie „Ruchu” nie byli w stanie wpłynąć samodzielnie na żadną decyzję.

Czy w którymś momencie na początku lat dziewięćdziesiątych istniała szansa, aby tacy ludzie jak Czornowił i „Ruch” mogli zmienić kierunek, jakim potem poszła Ukraina?

Niewielka szansa istniała na wiosnę 1991 roku. „Ruch” nie zdobył się wówczas na podjęcie ryzyka, aby wykorzystać udany protest rozpoczęty przez studentów (rewolucja na granicę). Protesty, których celem było wyrażenie solidarności ze studentami głodującymi na kijowskim placu Rewolucji Październikowej (obecnie placu Niepodległości), podjęto w całym kraju; odbyły się strajki transportu miejskiego w Kijowie, strajki górników na wschodzie Ukrainy, strajki kolei na południu, ogólnonarodowe wrzenie. Gdyby „Ruch” spróbował wówczas doprowadzić do przyspieszonych wyborów parlamentarnych, byłaby szansa na to, aby Ukraina poszła drogą Litwy i Łotwy, aby ogłoszenie aktu niepodległości odbyło się bez czekania na decyzję

z Moskwy, nawet jeśli nie byłyby przez Kreml uznane. Następne wybory parlamentarne odbyły się dopiero w 1994 roku, kiedy trwały na Ukrainie kryzys ekonomiczny i jego społeczne skutki. Odpowiedzialnością za kryzys obarczono „Ruch” – „demokratów”, jako tych, którzy nieśli odpowiedzialność za sam projekt niepodległej Ukrainy. Właśnie wtedy po wyborach do parlamentu weszła silna frakcja składająca się z socjalistów, komunistów, a Ołeksandr Moroz został wybrany przewodniczącym Parlamentu. Zamiast kadrowej postkomunistycznej nomenklatury przyszedł do władzy partyjny beton, czerwoni dyrektorzy. W parlamencie można już było dostrzec formowanie się oligarchicznej polityki.

Czy Czornowił, gdyby nie tragiczna śmierć w wypadku samochodowym, miałby szanse na zwycięstwo w wyborach prezydenckich w 1999 roku?

Szczytem politycznej kariery Czornowiła była kampania wyborcza 1991 roku, zdobył wówczas trochę mniej niż czwarta część głosów. Jeśli chodzi o sytuację w 1999 roku, to Ludowy Ruch Ukrainy stracił już całą swoją ekskluzywność, nie był już jedyną nową siłą polityczną, na przykład Ukraińska Partia Republikańska była wówczas znaczącą siłą polityczną, miała swoje gazety, wielu posłów i radnych. Co więcej w „Ruchu” rozpoczął się wewnętrzny kryzys, Czornowił był przewodniczącym formacji od siedmiu lat, część członków chciała rotacji władzy, ludzie młodszy i lepiej zorientowani

w kwestiach ekonomicznych czekali na zmianę warty, a wówczas rozpoczęły się procesy prywatyzacyjne, oligarchizacja gospodarki, tworzyły się holdingi. „Ruch” w tych trudnych politycznie i ekonomicznie czasach próbował dostosować się do nowych warunków, ale nie zawsze to mu się udawało. Tracił część stałego elektoratu, nie zdobywał nowego. W końcu doszło do próby odwołania Czornowiła z funkcji przewodniczącego „Ruchu”. W wyborczą kampanię prezydencką w 1999 roku „Ruch” wchodził *de facto* podzielony na dwie części, przy czym część występująca przeciw Czornowiłowi była liczniejsza. Nie wydaje mi się, aby miał on jakiegokolwiek szanse na wygranie tych wyborów, pewno zdobyłby więcej głosów niż Jurij Kostenko i Hennadij Udowenko razem, ale oni uzyskali tylko około 3 procent, nie mógł więc realnie konkurować z Leonidem Kuczmą. W tym czasie w społeczeństwie ukraińskim, w związku z kryzysem ekonomicznym, istniało inne oczekiwanie: rządów silnej ręki, co umiejętnie wykorzystywał Jewhen Marczuk, albo powrotu do radzieckiej alternatywy, postkomunizmu. To był złoty okres dla takich polityków jak Moroz, Natalia Witrenko, Petro Symonenko. Nie były to czasy dla „Ruchu” i dla proeuropejskiego, demokratycznego, narodowo-liberalnego polityka, którym był Czornowił. Niezależnie od tego, jak negatywnie oceniam reżim Leonida Kuczmy, myślę, że tragiczna śmierć Czornowiła w 1999 roku, właśnie dlatego, że nie miał szans na wygraną z Kuczmą w wyborach, była

przypadkiem. Bezpośredniego motywu jego usunięcia nie widzę.

Jak można ocenić dorobek Czornowiła i jego formacji z dzisiejszej perspektywy? Czornowił był jednym z najgorętszych orędowników kwestii Tatarów krymskich na Ukrainie...

Spuścizna ukraińskich dysydentów umożliwia do dzisiaj społeczeństwu ukraińskiemu podejmowanie intelektualnego protestu, pokazały to oba Majdany: w 2004 roku i w 2014 roku. Jeśli chodzi o samego Czornowiła, niestety nie wystarczyło mu czasu, a i Ukraina była zbyt złożona, aby tacy ludzie jak on, ideokraci, trochę idealisci, w sytuacji przełomu i silnego kryzysu, mogli zrobić więcej. Zresztą dzisiejszy kryzys na wschodzie Ukrainy pokazuje, że problemy tej części kraju wiązały się z rozpoczęciem wojny przez Rosję. Gdyby Czornowił i „Ruch” w latach dziewięćdziesiątych spróbowali prowadzić bardziej aktywną czy agresywną politykę na wschodzie kraju, to wojna z Rosją miałaby miejsce nie w warunkach 2014 roku, a w warunkach początku lat dziewięćdziesiątych, tak jak to było w Mołdawii czy Gruzji. Wtedy to Rosja Borysa Jelcyna podjęła pierwszy imperialny atak w tym regionie, niepowstrzymany do dzisiaj. To, co łączyło Czornowiła i Mustafę Dżemilewa, to wspólnota wartości, wynikająca z podobnej biografii, obaj walczyli z systemem o godność swoich narodów, wolność i demokrację, razem siedzieli w łagrach. Czornowił zawsze publicznie wspierał Tatarów krymskich. A to, że

Dżemilew i Czubarow znaleźli się potem jako deputowani w Radzie Najwyższej, było rezultatem starań podjętych przez Czornowila i „Ruch”. Jednak „Ruch” nie miał opracowanej całościowej koncepcji rozwiązania kwestii Krymu i Tatarów Krymskich. Nie dlatego, że tego nie chciał, ale dlatego, że nikt wówczas nie był w stanie takich rozwiązań zaproponować. 🏰

Wachtang Kipiani jest redaktorem strony internetowej „Historyczna Prawda”, wcześniej między innymi dziennikarz telewizji 1+1, redaktor ukraińskiego wydania tygodnika „Forbes”. Specjalizuje się w tematyce literatury i prasy podziemnej.